

Andrzej Sarwa



SYN ZATRACENIA

ZAŚWIATY I KONIEC ŚWIATA
W WIERZENIACH KOŚCIOŁÓW
TRADYCJI KATOLICKIEJ

ARMORYKA

**Jeśli chcesz połączyć się z Wydawnictwem
i Księgarnią Internetową „Armoryka”
aby zapoznać się z jego pełną ofertą
kliknij na link poniżej:**

<http://armoryka.strefa.pl/>

Andrzej Sarwa

SYN ZATRACENIA

**ZAŚWIATY W WIERZENIACH
KOŚCIOŁÓW TRADYCJI
KATOLICKIEJ**

**Armoryka
SANDOMIERZ**

WIELKA KSIĘGA UMARŁYCH

TOM CZWARTY: ZAŚWIATY W WIERZENIACH
CHRZEŚCJAŃSKIEGO ZACHODU
CZĘŚĆ PIERWSZA: KOŚCIOŁY TRADYCJI KATOLICKIEJ

Redaktor: Marta Sarwa
Projekt okładki: Juliusz Susak

Na pierwszej stronie okładki: *Demon Samael z Antychrystem na kolanach* (licencja *public domain*),
źródło: Internet – <http://de.wikipedia.org/wiki/Bild:Samael.png>

© Copyright by Andrzej Sarwa 2006

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel (0-15) 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-60276-34-1

SPIIS TREŚCI

KOŚCIOŁY TRADYCJI KATOLICKIEJ	7
KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI	7
O ŚMIECI, ANTYCHRYŚCIE I O KOŃCU ŚWIATA czyli rzymskokatolickie wierzenia eschatologiczne	12
ŚMIERĆ NIE JEST KOŃCEM ISTNIENIA	12
SĄD SZCZEGÓŁOWY – POKAŻĄ DUSZY JEJ CZYNY, ZWAŻĄ I OSĄDZĄ	17
A KIEDY UMRZESZ, ODBIERZESZ SVOJĄ ZAPŁATĘ	20
NIEBO – CZYM JEST I GDZIE SIĘ ZNAJDUJE?	21
O SZCZĘŚLIWOŚCI WIEKUISTEJ SŁÓW KILKORO	23
CZYŚCIEC – I CÓŻ TO TAKIEGO?	26
Związała nauka o czyścicu	30
O naturze i przymiotach kar czyścicowych	38
Traktat o czyścicu świętej Katarzyny Genueskiej	42
Na czym polega ekspiacja?	57
PIEKŁO – MIEJSCE WIECZYSTYCH KATUSZY	58
„Idźcie precz ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny...”	61
LIMBO DZIECI – CZWARTE MIEJSCE W ZAŚWIATACH	63
KONIEC ŚWIATA – KIEDYŻ TO NASTĄPI?	65
Znaki końca świata	67
Głoszenie Ewangelii na całym świecie	67
Nawrócenie Izraelitów	68
Antychryst – powszechne odstępstwo od wiary	69
Prześladowania wierzących, kataklizmy na Ziemi i w Kosmosie	75
OSTATECZNY KATAKLIZM	76
POWTÓRNE PRZYJŚCIE CHRYSTUSA, POWSZECHNE ZMARTWYCHWSTANIE CIAŁ, SĄD OSTATECZNY I ODNOWIENIE ZIEMI	80
KOŚCIOŁY KATOLICYZUJĄCE	90
RODZINA KOŚCIOŁÓW STAROKATOLICKICH	90
Wprowadzenie	90

WIERZENIA ESCHATOLOGICZNE RODZINY KOŚCIOŁÓW STAROKATOLICKICH	106
INNE KOŚCIOŁY KATOLICYZUJĄCE	108
“Papież” Grzegorz XVII i Kościół Palmariański	108
Palmariańska nauka o rzeczach ostatecznych	114
Śmierć	114
Sąd szczegółowy	114
Niebo lub Kościół Tryumfujący	116
Piekło	118
Czyścić lub Kościół Cierpiący	119
Otchłań Dzieci lub Kościół Oczekujący	120
Planeta Marii	121
Planeta Lucyfera	122
Objawienia Mariańskie Ostatnich Czasów	123
Zakon Karmelitów Świętej Twarzy	124
Antychryst	124
Wielki Krzyż na niebie	125
Trzy ostatnie dni ciemności	126
Rezurekcja uniwersalna ciała	126
Drugie Przyjście Chrystusa	127
Sąd Ostateczny lub Uniwersalny	128
Królestwo Mesjaniczne na ziemi	128
Gody Baranka	130
Mateczka Kozłowska, arcybiskup Kowalski i Dzieło Wielkiego Miłosierdzia	131
Dzieło Wielkiego Miłosierdzia	131
Uzyskanie legalizacji	137
Reformy arcybiskupa Kowalskiego	138
Nauka o Mateczce	141
Procesy mariawickie	143
Rozłam	146
Mariawickie wierzenia eschatologiczne	148
PRZYPISY	159
BIBLIOGRAFIA	162

KOŚCIOŁY TRADYCJI KATOLICKIEJ

KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI

Za początek powstania Kościoła rzymskokatolickiego (zwanego także katolickim, zachodnim, rzymskim czy też łacińskim) uważa się utworzenie w I w n.e. w Wiecznym Mieście gminy chrześcijańskiej. Wedle tradycji jej założycielem był św. Piotr Apostoł, który po przybyciu z Bliskiego Wschodu, w Rzymie żył, nauczał i tu – około roku 67 – poniósł śmierć męczeńską. Uważa się, że św. Piotr był pierwszym papieżem rzymskim, posiadającym jurysdykcję powszechną nad całym Chrześcijaństwem. Z tym jednak nie chcą się zgodzić członkowie innych wyznań chrześcijańskich, wysuwając swoje argumenty.¹

Chociaż takiej nazwy nie nosi, to jednak Kościół rzymskokatolicki jest faktycznie Kościołem katolickim obrządku rzymskiego (łacińskiego). Istnieją bowiem również inne katolickie obrządki – wschodnie, tymi wszakże nie będziemy się teraz zajmować.

Do powstania Kościoła rzymskokatolickiego w takim rozumieniu i kształcie jak obecnie doszło dopiero po tzw. “wielkiej schizmie wschodniej”, która miała miejsce w roku 1054. Wówczas będące do tej pory jednością Kościoły Wschodnie i Kościół Zachodni rozdzieliły się i zaczęły żyć własnym życiem. Cały ten złożony proces, który doprowadził do rozłamu w jednolitym do tej pory katolicyzmie, został bardzo dokładnie omówiony w tomie trzecim, części drugiej niniejszej pracy: **KOŚCIOŁY TRADYCJI BIZANTYJSKIEJ**, dlatego nie widzę potrzeby by do zagadnienia tego wracać. Wspomnieć wszakże należy, że:

“W pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa ośrodkiem zarówno “katolicyzmu” (w obecnym znaczeniu tego słowa – przyp. A.S.) jak i “prawosławia” był Bliski Wschód, gdzie rozwijał się Kościół określany potocznie jako Kościół Wschodni. Gdy w Palestynie, Syrii, Azji Mniejszej czy Grecji każda nieomal gmina chrześcijańska miała słuszne prawo chlubić się pochodzeniem od któregoś z Apostołów, to na całym Zachodzie bezpośrednią “sukcesją apostolską” mogła się chlubić tylko jedna jedyna gmina kościelna Rzymu. (...)

Obydwa Kościoły, Wschodni i Zachodni stanowiły od początku dwa konary tego samego drzewa, przy czym w pierwszym tysiącleciu pniem głównym i większym był Kościół Wschodni, a pniem bocznym, mniejszym był Kościół Zachodni. Role te zmieniły się w drugim tysiącleciu przeważnie z przyczyn obiektywnych: zagarnięcie krajów wschodnich przez Arabów i ekspansja chrześcijaństwa wśród plemion germańskich. Obydwa te konary do IV wieku żyły w przyjaźni rodzinnej, wzajemnie sobie pomagając. W IV wieku poczęły powstawać niesnaski, które później przerodziły się w kłótnie i nienawiść – aż w XI w. Oczom świata ukazał się smutny fakt całkowitej obcości obydwu Kościołów.”²

Obecnie Kościół rzymskokatolicki jest największym spośród wszystkich wyznań chrześcijańskich na świecie. Jego głową i zwierzchnikiem jest Papież, Biskup Rzymu, Patriarcha Zachodu (obecnie Benedykt XVI) uważany za namiestnika Jezusa na Ziemi, co jest uwzględnione w papieskiej tytulaturze: *Vicarius Filii Dei*. Kościół rzymskokatolicki zachowując jedność w sprawach wiary i dyscypliny kościelnej dopuszcza wielość obrządków, oprócz łacińskiego, rzymskiego także inne zachodnie i wschodnie. Dominującym jest jednak rzymski, ponieważ wiernych tego obrządku jest na świecie najwięcej.

Jak już wspomniałem głową Kościoła jest papież, obierany w tajnych wyborach przez członków kolegium kardynalskiego. Teoretycznie papieżem może zostać każdy ochrzczony mężczyzna, ale w rzeczywistości zawsze staje się nim jeden z kardynałów.

Papież sprawuje władzę monarchiczną, mianuje

podległych mu biskupów, którzy administrują diecezjami. Diecezje dzielą się na mniejsze jednostki – dekanaty i parafie, zaś kilka diecezji tworzy prowincję kościelną, zwaną archidiecezją.

“Kościół katolicki utrzymuje, iż jako Kościół Chrystusowy zachowuje i głosi pełną prawdę chrześcijańską, z czego wynika, że przynależność do niego jest właściwą drogą do Boga, choć uznaje również, że chrześcijanie–niekatolicy oraz inni ludzie prowadzący uczciwe życie mogą być zbawieni (jednak dzięki Chrystusowi, a nie swojej religii). Kościół jest zasadniczo rzeczywistością duchową, obejmującą nie tylko ludzi na ziemi (Kościół pielgrzymujący), lecz i zbawionych (Kościół triumfujący), ale na ziemi ma jednak charakter widzialnej i zorganizowanej wspólnoty wierzących, świętej jako Ciała Chrystusa, ale złożonej z grzeszników. Do Kościoła katolickiego należą wszyscy ochrzczeni w nim i przyjmujący jego wiarę (inni mogą być do Kościoła w pewien sposób przyporządkowani); wszystkich wiernych dotyczą też zadania Kościoła, gdyż istnieje powszechna odpowiedzialność za Kościół (dlatego błędem jest potoczne utożsamianie Kościoła z hierarchią). Niektórzy wierni są powołani do specjalnych zadań (posług) w Kościele jako duchowni (biskupi, kapłani, diakoni), zwłaszcza w sferze udzielania sakramentów i oficjalnego nauczania, oprócz tego istnieje odrębne powołanie zakonne do życia doskonalszego; władza w Kościele należy do kolegium biskupów z papieżem jako głową, a lokalnie do biskupa diecezjalnego.”³

“Jak wszelką rzeczywistość Bożą, tak i Kościół, “lud zjednoczony jednością Ojca i Syna i Ducha Świętego” (...), można jedynie za Pismem św. określić za pomocą wielu przenośni. (...)

Za szczególnie wiele mówiące uważa się współcześnie dwa biblijne określenia Kościoła: **l u d B o ż y i C i a ł o C h r y s t u - s o w e**. (...)

Kościół jest zarazem **b r a t e r s k ą w s p ó ł n o t ą w i e r z ą c y c h i i n s t y t u c j ą**. (...) “Do społeczności Kościoła wcieleni są w pełni ci, co mają ducha Chrystusowego w całości przyjmuje przepisy Kościoła i wszystkie ustanowione w nim środki zbawienia i w jego widzialnym organizmie pozostaje w łączności z Chrystusem, rządzącym Kościołem przez papieża i biskupów, w łączności polegającej mianowicie na więzach wyznania wiary,

sakramentów i zwierzchnictwa kościelnego oraz wspólnoty” (...)

J e d y n y K o ś c i ó ł C h r y s t u s o w y t r w a
w K o ś c i e l e k a t o l i c k i m, którym rządzi następca Piotra,
biskup Rzymu.”⁴

Zwierzchność papieża nad Chrześcijaństwem i jego prymat jurysdykcyjny postrzegane są jako najważniejszy wyróżnik Kościoła rzymskokatolickiego. A oto, co na temat urzędu papieskiego mówią sami katolicy:

“Papież (...) jest widzialną głową Kościoła, przez Chrystusa Pana ustanowionym jego namiestnikiem i najwyższym widzialnym Kościoła rządcą. Głową i najwyższym rządcą Kościoła świętego jest Chrystus Pan, ponieważ on jest jego kamieniem węgielnym, jego najwyższym kapłanem, jego nauczycielem i królem; ale ze względu na ludzi, z których się Kościół składa, używa Zbawiciel człowieka, jako swoje narzędzie do zastępczego wykonywania swej władzy najwyższej. Zastępstwo takie było koniecznym, po Wniebowstąpieniu, gdy Zbawiciel nie miał pozostawać już widzialnie pomiędzy ludźmi. Dla tego też w osobie apostoła Szymona, syna Jony, którego imię zmienił na imię *Piotra*, ustanowił pierwszego namiestnika swego w swoim królestwie na ziemi, to jest, w św. Kościele swoim. (...) Żeżto pierwszeństwo Piotra nie jest tylko pierwszeństwem honorowym (...), ale najwyższej w Kościele jurysdykcji, pełnej, właściwej władzy i powagi nad całym Kościołem: dowodzi znaczenie słów Zbawiciela, oraz symbole i porównania, jakich Zbawiciel użył przy nadawaniu tej władzy Piotrowi. Skoro Piotr jest opoką podtrzymująca Kościół, przeto musi w jego osobie znajdować się odnośnie do rządów kościelnych wszystko to, co właściwe jest fundamentowi, odnośnie do budowy materialnej, t.j., musi w nim być władza skupienia i utrzymania jedności całej budowy kościelnej: (...) “Bez prawdziwej władzy jurysdykcyjnej niemożliwe byłoby utrzymanie jedności kościelnej. A chociaż i innym wszystkim, wraz z Piotrem, apostołom Pan powiedział: “cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i na niebie, a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie” (Mt. 18, 18) i “jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam.” (Jan 20, 21), wszelako Piotr tylko, który, gdy inni byli w niewiedomości, wyznał Bóstwo Chrystusowe (Mt. 16, 18), otrzymał prymat osobistej i szczególnej przed innymi jurysdykcji.

(...) Władza Piotra jest najwyższa, ale nie jedyna, gdyż biskupi, jako następcy apostołów są postanowieni na rządzenie Kościołem Bożym. (...) [ale na mocy mandatu udzielonego im przez papieża – przyp. A.S.] Skoro zaś z woli Chrystusa Pana prymat jako stała instytucja kościelna miał przejść na następców Piotra, przeto do tej prymicjalnej godności nie mógł mieć tytułu żaden inny biskup prócz biskupa rzymskiego, jedynie prawowitego następcy Piotra. Przez Piotra prymat na zawsze został przywiązany do biskupstwa rzymskiego. Dlatego Papież posiada prymat z prawa boskiego, nie zaś z ustanowienia kościelnego, a tem mniej z politycznych lub historycznych okoliczności. Kto tedy prawnie po Piotrze jest następcą na stolicy rzymskiej, otrzymuje od Chrystusa Pana prymat w Kościele. A z faktu wyboru przez Piotra swojej stolicy w Rzymie, nie można też poczytywać za fakt czysto ludzki. Wybór Rzymu na stolicę Piotrową był zdaniem Ojców [Kościoła] dokonany za szczególnym zrządzeniem Opatrzności (...) Wybór osoby następcy Piotrowego należy wprowadzić do Kościoła, a mianowicie do Kościoła rzymskiego, *ale przekazanie władzy prymacjalnej idzie nie od Kościoła, ale od Chrystusa*. (...) A jak w zadaniu Kościoła spoczywa ostateczna racja władzy papieskiej, tak też przez nią określają się i granice tej władzy, a mianowicie, iż jest “władzą na budowanie” (...), a zatem nie jest ani samowolna, ani nieograniczona.”⁵

Ponieważ doktryna Kościoła rzymskokatolickiego – nielicząc pewnych różnic: czyśćciec, dogmaty o Niepokalanym Poczęciu NMP i Wniebowzięciu NMP, a także dogmat o nieomyślności papieża w sprawach wiary i moralności – została omówiona w drugim tomie niniejszego opracowania, dotyczącego Kościoła tradycji bizantyjskiej, i jest z nią tożsama, nie widzę potrzeby aby ponownie ją omawiać.

O ŚMIECI, ANTYCHRYŚCIE I O KOŃCU ŚWIATA CZYLI: RZYMSKOKATOLICKIE WIERZENIA ESCHATOLOGICZNE

Eschatologia (z greckiego: nauka o rzeczach ostatecznych człowieka i świata) Kościoła rzymskokatolickiego jest bardzo precyzyjna, nie ma tu miejsca na prywatne opinie teologów, które wierni mogą przyjmować lub nie, albo też modernizować je wedle własnego uznania. Została ona dokładnie usystematyzowana, wszystko jest dokładnie ustalone, opisane i zatwierdzone przez sobory oraz papieży. Na żadne dowolności – powtórzmy – nie ma miejsca. Dlatego zatem nie będzie obszernego wstępu wprowadzającego w zagadnienie, a od razu przejdziemy do omawiania poszczególnych kwestii eschatologicznych, które w katolicyzmie obejmują: śmierć, sąd szczegółowy, niebo, czyściec, zatokę (*limbo*) dzieci, piekło, powtórne przyjście Jezusa Chrystusa na Ziemię, sąd ostateczny, zmartwychwstanie umarłych i palingenezę kosmosu.

ŚMIERĆ NIE JEST KOŃCEM ISTNIENIA

Według nauki rzymskokatolickiej, ziemskie życie człowieka jest tylko etapem na drodze ku wieczności. Nie należy zatem okazywać większego, niż to oczywiście

konieczne, zainteresowania dobrami materialnymi.

W przeciwieństwie do macierzystego judaizmu, który bardziej jest zaangażowany w doczesność i w niej głównie upatruje nagród lub kar za życie prowadzone zgodnie z prawem mojżeszowym lub przeciw niemu, a zagadnienia eschatologiczne traktuje dość marginalnie, chrystianizm te ostatnie postawił na pierwszym planie w swojej doktrynie. Dowody na to można odnaleźć w kanonicznej literaturze wczesnochrześcijańskiej (Ewangelie, Listy Apostolskie, Apokalipsa św. Jana Apostoła⁶). Według chrześcijańskiej nauki (większości wyznań) człowiek jest istotą złożoną z dwu współzależnych elementów: materialnego ciała i niematerialnej duszy. Pierwszy z nich, którego istnienie jest ściśle uwarunkowane łącznością z drugim, podlega śmierci, a po niej zniszczeniu. Dusza natomiast po opuszczeniu ciała żyje nadal, jako z natury swej nieśmiertelna, ale mimo iż zachowuje wszelkie przymioty psychiczne żyjącego człowieka, w pełni nim nie jest, bo nie ma już żadnej możliwości działania.

Śmierć zatem (czyli innymi słowy: ustanie wszelkich funkcji życiowych ciała) nie jest ostatecznym kresem istnienia, lecz zmianą formy trwania. Kończy się trwanie w czasie, a rozpoczyna w wieczności.

Człowiek jest istotą stojącą na pograniczu dwu światów: materialnego, bowiem zniszczalnym (co należy do jego natury) ciałem przypomina zwierzęta oraz duchowego, ponieważ nieśmiertelnością duszy podobny jest aniołom, a nawet samemu Bogu. Ogiś, na początku czasu, Stwórca obdarzył pierwszych ludzi nieśmiertelnością, warunkując ją jednak absolutnym poddaniem się ustanowionemu prawu. Jednocześnie jednak Adam i Ewa posiadali wolną wolę, czyli możliwość wyboru w postępowaniu i mogli to prawo zachować i żyć wiecznie, bądź je przekroczyć i umrzeć.

Wtedy na widownię ludzkości wkroczył Szatan. Niegdyś najpiękniejszy z aniołów, a na skutek buntu

przeciwko Bogu – powodowany pychą – najszpetniejszy i zięjący nienawiścią ku Stworzycielowi.

Od chwili utraty swego stanowiska w Raju, wykorzystujący każdą sposobność aby uczynić Bogu na złość, postanowił, że użyje do tego Pierwszych Rodziców. Skoro Bóg powiedział:

“Z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz.” (Rodz. 2,17, NP)

on natychmiast zaprzeczył:

“Na pewno nie umrzecie.... gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg znający dobro i zło.” (Rodz. 3, 4 – 5, NP)

Adam i Ewa dali wiarę Szatanowi i w efekcie utracili nieśmiertelność, bo:

“Zapłatą za grzech jest śmierć.” (Rodz. 6, 23, NP)

A prawem sukcesji konieczność umierania przeszła na wszystkich ich potomków. I – jak uczy katolicyzm – nie ma nikogo, kto by nie podlegał temu prawu. Nawet Chrystus, z chwilą gdy przyjął ludzkie ciało, poddał mu się.

Zatem wszyscy muszą umrzeć. Wiąże się z tym również w sposób istotny element niepewności: Kiedy? Dziś, jutro, za dwadzieścia lat? Skoro więc momentu śmierci nie można przewidzieć, należy żyć w taki sposób, aby do niej być stale przygotowanym. Jak więc trzeba to czynić, aby ów warunek wypełnić? Najpełniejszą odpowiedź znajdziemy w Ewangelii św. Łukasza, który przytacza przypowieść Jezusa o pewnym bogaczu, który zgromadziwszy znaczny majątek poczuł się zabezpieczony na przyszłość. Cieszył się ze swego bogactwa, planując oddanie się próżnowaniu. Cóż, kiedy

przyszło mu umrzeć. Jego dorobek materialny okazał się niczym w oczach Najwyższego, a bogactw duchowych nie posiadał, bo nie zabiegał o nie, zaabsorbowany wyłącznie potrzebami ciała:

“I opowiedział im przypowieść: «Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. I rozważał sam w sobie: Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów. I rzekł: Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę całe zboże i moje dobra. I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj! Lecz Bóg rzekł do niego: «Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?» Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem».” (Łk. 12, 16–21 BT)

Chrześcijanin winien żyć inaczej: na pierwszym miejscu stawiać wartości duchowe, a na drugim dopiero materialne. To, że w dziejach (a i obecnie również) nie zawsze postępowano zgodnie z ewangelicznymi nakazami, jest już inną sprawą. Niemniej takie rozumienie doczesności – jako etapu, „poczekalni na dworcu kolejowym”, na drodze ku wieczności jest kamieniem węgielnym doktryny katolickiej i świadczy o jej eschatologicznym charakterze.

Chociaż prawo śmierci jest powszechne i musi ona nadejść w pewnym określonym przedziale lat żywota, to jednak, jak informuje Biblia, względem dwu ludzi zostało ono zawieszone na niezmiernie długi czas. Chodzi tu o Henocha i Eliasza. O pierwszym czytamy w Księdze Rodzaju:

“Hench chodził z Bogiem, a potem nie było go, gdyż zabrał go Bóg.” (Rodz. 5, 23 – 24, NP)

Drugi natomiast został w ciele porwany do nieba w wozie ognistym, czego barwny opis znajdujemy w Biblii:

“Kiedy Pan miał wśród wichru unieść Eliasza do nieba,

szedł Eliasza z Elizeuszem z Gilgal. Wtedy rzekł Eliaz do Elizeusza: «Zostańże tutaj, bo Pan posłał mnie aż do Betel». Elizeusz zaś odpowiedział: «Na życie Pana i na twoje życie: nie opuszczę cię!» Zatem przyszedli do Betel. Wtedy uczniowie proroków, którzy byli w Betel, wyszli do Elizeusza i powiedzieli do niego: «Czy wiesz, że Pan dzisiaj zabierze pana twego wzwyż, ponad twą głowę?» On zaś odrzekł: «Również i ja to wiem. Milczcie!» Wtedy powiedział do niego Eliaz: «Elizeuszu! Zostańże tutaj, bo Pan posłał mnie aż do Jerycha». On zaś odrzekł: «Na życie Pana i na twoje życie: nie opuszczę cię!» Wszli więc do Jerycha. Wtedy uczniowie proroków, którzy byli w Jerychu, przybliżyli się do Elizeusza i powiedzieli do niego: «Czy wiesz, że Pan dzisiaj zabiera pana twego wzwyż, ponad twą głowę?» On zaś odpowiedział: «Również i ja to wiem. Milczcie!» Wtedy rzekł Eliaz do niego: «Zostańże tutaj, bo Pan posłał mnie aż do Jordanu». Elizeusz zaś odpowiedział: «Na życie Pana i na twoje życie: nie opuszczę cię!» I szli dalej razem.

A pięćdziesiąt osób z uczniów proroków poszło i stanęło z przeciwka, z dala, podczas gdy oni obydwa przystanęli nad Jordanem. Wtedy Eliaz zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył wody, tak iż się rozdzieliły w obydwie strony. A oni we dwóch przeszli po suchym łożysku. Kiedy zaś przeszli, rzekł Eliaz do Elizeusza: «Żądaj, co mam ci uczynić, zanim wzięty będę od ciebie». Elizeusz zaś powiedział: «Niechby – proszę – dwie części twego ducha przeszły na mnie!» On zaś odrzekł: «Trudnej rzeczy zażądałeś. Jeżeli mnie ujrzysz, jak wzięty będę od ciebie, spełni się twoje życzenie; jeśli zaś nie [ujrzysz], nie spełni się» Podczas gdy oni szli i rozmawiali, oto [zjawił się] wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi i rozdzielił obydwóch: a Eliaz wśród wichru wstąpił do niebios. Elizeusz zaś patrzył i wołał: «Ojcze mój! Ojcze mój! Rydwanie Izraela i jego jeźdźcze». I już go więcej nie ujrzano. Ująwszy następnie szaty swoje, Elizeusz rozdarł je na dwie części i podniósł płaszcz Eliasza, który spadł z góry od niego. Wrócił i stanął nad brzegiem Jordanu.

I wziął płaszcz Eliasza, który spadł z góry od niego, uderzył wody, <lecz one się nie rozdzieliły>. Wtedy rzekł: «Gdzie jest Pan, Bóg Eliasza?» I uderzył wody, a one rozdzieliły się w obydwie strony. Elizeusz zaś przeszedł środkiem. Uczniowie proroków,

k którzy byli w Jerychu, ujrzeni go z przeciwnika, i oświadczyli: «Duch Eliasza spoczął na Elizeuszu». Wyszli zatem naprzeciw niemu, oddali mu pokłon do ziemi i powiedzieli do niego: «Oto wśród twoich sług jest pięćdziesięciu dzielnych ludzi. Niechaj pójdą i poszukają pana twojego, czy go nie uniósł Duch Pański i nie spuścił na jakąś górę lub na jakąś dolinę». Lecz on odpowiedział: «Nie posyłajcie!» A gdy nalegali na niego zbyt mocno, powiedział: «Poślijcie!» Posłali więc pięćdziesięciu mężów, którzy szukali Eliasza trzy dni i nie znaleźli go. Skoro wrócili do niego, gdy przebywał w Jerychu, rzekł do nich: «Czyż wam nie powiedziałem: Nie chodźcie?» (2 Krl 2, 1–18 BT⁸)

Tych dwu proroków – Henocha (inaczej: Enocha) i Eliasza Bóg zachował przy życiu aż do czasów ostatecznych, kiedy to powtórnie przyjdą na ziemię. Ale o tym w dalszych rozdziałach. Zapamiętajmy jednak, że ci ludzie dotąd nie umarli.

Znamy już zatem katolicki pogląd na kwestię śmierci, jej nieuchronność i jednocześnie nieśmiertelność duszy. Cóż wobec tego czeka człowieka po przejściu owej granicy dzielącej dwa światy: doczesny i wieczny?

SĄD SZCZEGÓŁOWY – POKAŻĄ DUSZY JEJ CZYNY, ZWAŻĄ I OSĄDZĄ

Natychmiast po tym, gdy dusza opuści martwe ciało, staje przed obliczem Chrystusa na sąd. Wszystkie czyny człowieka, zarówno dobre jak i złe, zostają ujawnione i dokonuje się moralnej oceny umarłego, a potem feruje wyrok. Za życie dobre, przepełnione miłością Stwórcy i bliźniego – nagroda, zaś za złe, pełne nienawiści i samouwielbienia kara. W chwili śmierci kończy się

możliwość jakiegokolwiek zmiany swego losu, ponieważ nadszedł kres zasługi i winy, co wynika z dwu przyczyn. Po pierwsze: dusza odłączona od ciała, nie jest już pełnym, takim, jaki powstał w zamyśle Bożym, w chwili stwarzania, człowiekiem. Pozbawiona materialnej formy, z którą tworzyła psychofizyczną jedność, nie może działać. Po drugie zaś: czas wyznaczony na dokonanie wyboru pomiędzy Bogiem a Szatanem skończył się.

Czy sąd szczegółowy należy rozumieć jako analogiczny z ludzkim, ziemskim, kiedy to występują: sędziący, podsądny, oskarżyciel i obrońca oraz istnieje określona procedura prawna? Na pewno nie. To raczej dusza mając pokazane całe jej życie, dokonuje samooceny, uświadamiając sobie co wybrała, a Bóg swoim autorytetem to potwierdza.

Oto co na temat sądu szczegółowego pisze rzymskokatolicki teolog ks. Marcin Ziółkowski:

„Materią sądu szczegółowego są wszystkie myśli, słowa i czyny, poczynwszy od chwili, kiedy człowiek zaczął używać rozumu i wolnej woli, a tym samym rozeznawać dobro i zło. Całe więc życie moralne człowieka jest przedmiotem sądu szczegółowego; cokolwiek człowiek uczynił dobrego lub złego w tym życiu, z tego zdaje rachunek jego dusza na sądzie boskim. Jak ścisły i sprawiedliwy jest ten sąd, możemy przypuszczać ze słów Chrystusa:

»Powiadam wam, że z każdego słowa próżnego, które by ludzie wyrzekli, zdadzą sprawę w dzień sądu. Albowiem ze słów twoich będziesz usprawiedliwiony, i ze słów twoich będziesz potępiony« (Mt. 12, 36 – 37)

Sąd szczegółowy odbywa się za pomocą specjalnego oświecenia bożego, które duszy odsłania i ukazuje jej całe życie moralne. W chwili rozłączenia z ciałem dusza otrzymuje od Bogu wlane idee poznawcze oraz specjalne światło. Dzięki tym wlanym ideom poznawczym, wzmocnionym przez działanie bożego światła,

dusza intuicyjnie poznaje doskonale i jasno cały swój stan moralny, a więc wszystkie swoje zasługi i grzechy. Wszystkie dobre czy złe myśli, słowa i czyny z życia doczesnego na ziemi wychodzą na jaw. Światło boże oświecające umysł duszy jest tak silne, że dzięki niemu dusza poznaje jak najdokładniej i najbardziej szczegółowo wszystko, cokolwiek dobrego czy złego dokonała w ciele na ziemi.

Również na sposób specjalnego oświecenia bożego następuje wydanie wyroku. Dusza mianowicie poznaje intuicyjnie i jak najdokładniej swój stan moralny, uświadamia sobie również i to, że w tym momencie jest sądzona przez Boga i otrzymuje taki wyrok, na jaki sobie zasłużyła.

Wyrok, który zapada na sądzie szczegółowym, natychmiast podlega wykonaniu. Dusza (...) natychmiast dostaje się do miejsca swego przeznaczenia. (...) Miejscem sądu szczegółowego jest miejsce śmierci. Gdzie człowiek umiera, tam też odbywa się sąd szczegółowy nad jego duszą. (...) Dusza (...) w momencie sądu nie poznaje bezpośrednio swego sędziego – Chrystusa (...) Dusza jednak w chwili sądu dzięki specjalnemu oświeceniu bożemu ma doskonałą świadomość, że w tym momencie Chrystus ją sądzi i na nią wydaje wyrok.”⁹

Teraz rozpoczyna się dalsza część egzystencji, trwająca od momentu wydania wyroku aż do dnia zmartwychwstania ciał i Sądu Ostatecznego. Chociaż dusze zostały oddzielone od świata materialnego, to jednak zachowały z nim pewną, więź. Uczy o tym dogmat o świętych obcowaniu, podkreślający jedność Kościoła ziemskiego i pozaziemskiego. Żywi mogą pomagać umarłym modląc się za nich, i odwrotnie. Oczywiście z owej jedności są wyłączeni potępieni, ponieważ ani im nie można już pomóc, ani oni nie potrafią i nie chcą pomagać żyjącym. Zaabsorbowani wyłącznie sobą, zrozwyczajeni i pogrążeni w piekle – cierpiący od ognia i od nienawiści – nienawidzący i Boga, i samych siebie, aż do bólu.

A KIEDY UMRZESZ, ODBIERZESZ SWOJĄ ZAPŁATĘ

Jak już wcześniej wspomniałem, sąd jaki odbywa się nad duszą ludzką po śmierci, nie przypomina zgola sądu znanego nam z ziemskiego życia.

Jest to oficjalne – w obliczu Chrystusa – potwierdzenie wyboru, jakiego człowiek dokonał żyjąc na ziemi. Wynika to z wolnej woli, którą rodzaj ludzki został obdarowany w chwili stworzenia. Bóg dając ludzkiej istocie wolność wyboru czynu, dał jej jednocześnie i rozum, który pozwala rozróżnić, który czyn dokąd zaprowadzi: czy do wiekuistej szczęśliwości, czy na wiekustą mękę.

Jeśli człowiek żyje zgodnie z prawem nadanym przez Stwórcę, wybiera niebo, jeśli zaś to prawo *ś w i a d o m i e i d o b r o w o l n i e* łamie i przekracza, wybiera piekło. Można to porównać z dzieckiem, które poucza matka: „Nie baw się nożem – powiada ona – bo się skaleczysz”. Dziecko może jej posłuchać lub nie, a zatem skaleczyć się lub nie.

Przed ponad dwustu laty tak oto rzecz tę ujął ksiądz Karol Fabiani:

“Jeżeli mówić będziesz, byłem w tylu okazjach i niebezpieczeństwach, w których niepodobna mi się dało grzechu ustrzec i uchronić, odpowiedzą ci alboś nie wiedział, że Bóg upominał i przestrzegał: *Qui amat periculum, in illo peribit* (kto się w niebezpieczeństwie kocha, w niebezpieczeństwie zginie)? Byłeś w tylu okazjach, ktoż ci tam być kazał? *S a m e ś o k a z j i d o z ł e g o s z u k a ł*, sameś się na nią narażał. Więc też z ciebie samego zguba.”¹⁰

Ponieważ Bóg z miłości do człowieka nie pozbawia go prawa do wolności, szanując je zawsze, nawet i wówczas, gdy człowiek – z punktu widzenia Boga – źle go używa i co w efekcie prowadzi do tragedii, nie można Bogu zarzucać okrucieństwa.